Nro 466.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Czwartek dnia 31 Marca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI.— Bonawentura NIEMOJOWSKI,— Ludwik OSIŃSKI.— Albert GRZYMAŁA. —Kaz. BRODZIŃSKI, —Piotr WYSOCKI.—ZWIERKOWSKI.— Wincenty MAJEWSKI —Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józéf HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

ROŻNE WIADOMOSCI.

Dziś nad ranem wojska nasze, pod osobistém przywództwem naczelnego wodza, uderzyły na nieprzyjaciela, siedzącego w lasach za Grochowem. Walka trwa ciągle. Obrotów szczególowych i skutku jéj dotąd nie wiemy. Mówią, że dwie baterje rossyjskie zabrano Boże dopomóż walecznym!

Wczoraj nieprzyjaciel, powyżéj Siekierek, spuścił Wisłą trzy galary napełnione materjałami palnemi i granatami, chcąc tym sposobem zniszczyć most łączący Pragę z Warszawą. Statki te wyleciały na powietrze wśród drogi, z wielkim śmiéchem czat naszych. Już oddawna przedsięwzięte są środki przeciwko tego rodzaju usiłowaniom, których spodziewaliśmy się, i usiłowania te zawsze pozostaną bez skutku: chyba że szan. Geismar chce nas bawić fejerwerkami, przy nadchodzących wielkanocnych świętach. Wysłany statek tejże saméj nocy, z małym oddziałem podjazdowym, nasi zatopili.

Sejm wyznaczył ze skarbu publicznego fundusz, dla przyzwoitego oddania publicznéj czci, poległym dotąd rycerzom polskim.

Ziomek nasz, Alexan. Bronikowski, znany pisarz romansów historycznych, zamyśla wydawać po niemiecku dziennik, sprawie swojéj ojczyzny poświęcony.

Lord Cochrane siedzi w Paryżu uwięziony za długi.

Jeden z dzienników donosi, że Wincenty Krasiński nie był wcale w Petersburgu, lecz bawi spokojnie w dobrach swoich w Prusiech.

Gazety Petersburgskie donoszą, że xiąże Michał 10 marca przeprowadził przez Niemen gwardje, mianowicie pułki: izmajłowski i pawłowski, z jedną baterją gwardji artyllerji. Gdy wojska stanęły w Aletocie, szacowny xiąże raczył do Kowna powrócić.

Dnia 2 marca cesarz Mikołaj wydał ukaz, zabraniający młodzieży rossyjskiéj, pobierania nauki za granicą: wszyscy znajdujący się za obrębem cesarstwa, wezwani będą do powrotu w przeciągu 6 miesięcy. Kto przestąpi ten zakaz, nie będzie dopuszczony do żadnych urzędów i godności wojskowych i cywilnych.

—Oto jest mowa posła Swidzińskiego Konstantego, miana przy wprowadzeniu projektu do izb sejmowych o nadaniu własności ziemi wieśniakom:

Prześwietne izby sejmujące.

Po długim przeciągu czasu, w którym uwaga nasza na chwilowe jedynie potrzeby zwróconą była, przychodzi pod rozwagę waszą przedmiot ogólnego prawodawstwa, przedmiot długo oczekiwany, mający na celu ulepszenie bytu włościanina Polskiego. Któż nie czuje, że stan jego, który pomimo nadanéj mu od lat 25 wolności, pomimo pietnastoletniego pokoju, bynajmniéj się nie polepszył, jest jedyną tamą wstrzymującą zakwitnienie kraju tego, jest jedyną przyczyną dla któréj dotąd nie stanął w równi z najbardziéj cywilizowanemi krajami Europy. Ale daleki jestem od tego, abym winę utrzymywania włościan w tym stanie nędzy i upośledzenia, wkładał na właścicieli, którzy byli postawieni w niemożności ich wspierania. Należy ona zabójczemu dla rólnictwa systematowi podatkowania rządu zeszłego. Przy najniepomyślniéjszych czasach dla handlu zbożowego, i bezcenności produktów, kiedy wszelkie

mi środkami należało nieść ulgę rolnictwu, cały ciężar podatków coraz zwiększany, na nim wyłącznie polegał. Nie dość, że właściciel niósł raz od dochodu ziemskiego znaczny podatek ofiary, że drugi podatek pod tytułem liwerunku od tegoż samego dochodu opłacał, ale nadto część jego ziemi w zastępstwie jedynie kapitału, na wydobycie tych intrat (tyle już obciążonych) nieodzownie potrzebna, i w tym celu włościanom oddana, jak gdyby oddzielna własność ogromnemi podatkami obłożona była, a ciż włościanie do ostatniéj przez to przyprowadzeni nędzy. Lecz co większa, podatki te jedynie dotykały włościanina gospodarza: wszelkie zaś klassy, komorników, wyrobników i czeladzi włościańskiéj, najmniejszego nie znały ciężaru. Tym sposobem samo porzucenie gospodarki było uwolnieniem od ogromnych opłat, jak gdyby rząd ścigał pracę uczciwą i produkcjiną, a nagradzał próżniactwo i włóczęgę. Ta była przyczyna zubożenia równie rolnika właściciela, jak rolnika włościanina. Drugi nawet miał środek wyjścia z tego stanu uciemiężenia przez porzucenie gospodarstwa, i przejście do swobodnego stanu wyrobnika, kiedy piérwszy mniemaną własnością przykuty do téj ziemi, musiał ciągle walczyć z trudnościami siły jego przechodzącemi, i jeżeli nadzwyczajna energja, przemysł lub uboczne zasoby go nie ratowały, zadłużony, ustępować musiał wierzycielom dziedzictwa ojców swoich.

Przy takim systemacie ani rolnictwo, ani stan włościanina podnieść się nie mógł, ale z obaleniem rządu zeszłego, zaprowadzeniem oszczędności i zdjęciem z rolnictwa tych więzów, co go krępowały, ustąpią te przeszkody, a środki jakie obmyślemy dla polepszenia stanu włościan, pomyślny skutek uwieńczy. Pomimo wojny, pomimo naglących potrzeb ojczyzny, zniesiony liwerunek włościański jest wielkim krokiem dla ich pomyślności uczynionym, tylko daléj postąpić należy.

Projekt, który rząd narodowy wraz z kommissjami waszemi przynosi, ma na celu podniesienie w całéj klassie rolniczéj ducha przemysłu, i przyprowadzenie go do zamiany robocizny na opłaty pieniężne; lubo tyczy się wprost jedynie włościan w dobrach narodowych. Składa się on głównie z dwóch rozporządzeń: piérwsze jest uroczystém przyznaniem, że włościanin w dobrach narodowych jest właścicielem dziedzicznym ziemi, którą posiada: drugie że w miejsce robocizny jaką dotąd odbywał, czynsz pieniężny ustanowionym zostanie.

Oba te środki nie są bynajmniéj nowém dobrodziejstwem, nie są bynajmniéj darem; jest to zwrócenie ich jedynie do stanu, w jakim znajdowali się przed nieprawnym dekretem nakazującym przedaż dóbr narodowych w roku 1828. Za Polskich nawet czasów, jak dekret referendarji koronnéj w roku 1784 wydany świadczy, uważani oni byli przez tę opiekuńczą magistraturę za dziedzicznych właścicieli, nietylko zabudowań i sprzężaju, ale nawet gruntu posiadanego; każdy był mocen przedawać tę własność, nikt nie mógł ich z niéj rugować, a nawet nierządny i obowiązków robocizny niedopełniający gospodarz, nie mógł być zrzuconym, póki własność ta wynagrodzoną mu nie była. Rządy następne: Pruski, Austrajcki, xięstwa Warszawskiego i Królestwa, uświęciły tę zasadę. Cesarz Alexander poszedł daléj, kazał wszędzie w miejsce robocizn ustanawiać czynsze, i gdyby urzędnicy do tego użyci posiadali większą znajomość kraju i więcéj umiarkowane kładli warunki, jużby wszyscy włościanie narodowi, tak jak dotąd ich połowa, używali téj swobody. Wszyscy jednak odebrali przyrzeczenie, że będą od robocizny uwolnieni, a dzierżawcom kładziony był warunek, że zobowiązani są w każdym czasie, odstąpić téj robocizny za potrąceniem rachowanéj za nią summy. Ale dobroczynne te zamiary dla włościan trwały tak długo, jak liberalne zasady cesarza dla całego kraju. Uległy swobody nasze, za powrotem samodzierzcy do widoków despotyzmu, uledz musiały i nadzieje kmiotka Polskiego. Nakazana przedaż dóbr narodowych z przemil-

czeniem odwiecznych praw jego, a możność zostawiona nowym nabywcom, wyzucia włościanina z najświętszych jego własności, była nawet ponętą przez nieprawość, nieprawnym nabywcom rzuconą: bo inaczéj xże minister przewidywał, że wysokie ceny, niepewna własność, odstręczałyby kupujących.

Ale rewolucja obaliła to szatańskie dzieło. Wszyscy już wrócili do wydartych praw swoich, czyliż jedynie kmiotek dla tego że głos jego tu się nie wznosi, dla tego, że od ojców jedynie żywić i bronić kraju się nauczył, zapomnianym w téj świątyni sprawiedliwości narodowéj zostanie? Nie zaiste: zwracając go do własności téj ziemi, którą potem i krwią od tylu wieków zlewa, wykonacie reprezentanci akt sprawiedliwości, którego się po was: religja, sprawiedliwość, i ludzkość domaga; ściągniecie błogosławieństwo Najwyższego, na sprawę naszéj ojczyzny, okażecie się godnymi téj cywilizacji i wolności za które walczycie, a podnosząc do stanu właściciela, rolnika w dobrach narodowych, dacie w nich przemysł, wyobrażenie własności, chęć pracowania dla siebie; oni z nędznych wyrobników przejdą do stanu swobodnych dzierżawców, a dobry byt właścicieli ziemskich w tym samem stosunku się uprzyjemni, uszlachetni, i podniesie.

UWAGI.

—Czy sejm przez prawo dziś w obu izbach rozbierane, uczyni co nowego dla włościan dóbr narodowych?

Kiedy tak ważny przedmiot, jakim jest polepszenie losu włościan polskich, poddany jest dyskussjom sejmu, rząd wnoszący projekt powinien był nieco obszerniéj i historyczniéj rzecz tę w obec reprezentantów rozebrać. Mężowie uczeni, i biegli w dziejach narodowego prawodawstwa juryści, powinni też byli wystąpić ze swoją erudycją, i dopomódz do wielkiego, historycznego dzieła. Zacny professor Bantkie, który skarby poszukiwań swoich troskliwie ukrywa, i nie daje przy dzisiejszéj sprawie nawet znaku życia, ma oto porę pokazać Polsce zebrany przez tyle lat owoc. — Nim postanowiemy o przyszłości, spojrzyjmy na przeszłość. Niesprawiedliwy jest zupełnie zarzut, jakoby przodkowie nasi obojętnymi byli na los włościan, i jakoby ich ciągle za niewolników uważali. Polacy, wprzód myśleli o zniesieniu niewoli i poddaństwa, aniżeli wszystkie inne ościenne narody. Na ziemi wolności, wyobrażenia jéj u szlachty, nie mogły być ciągle egoistycznemi. Pojedyncze nadużycia i zbrodnie, nie plamią narodu. Stan duchowny, przyznać to należy, na wielką sobie w téj mierze zasłużył wdzięczność. Już Modrzewski silnie za chłopkami przemawiał; których stan pod rządem Jagiełłów dziwnie się był i nagle na ucisk dotkliwy zamienił. *Skarga* i jego uczniowie pamiętną w téj sprawie stanowią epokę. Włościanie królewszczyzn i dóbr kościelnych szczególniejszéj doznawali opieki. Wszystkie tego rodzaju wsie, zakładane były na mocy przywilejów królewskich, a te mniej więcéj, jak to z niektórych dotąd przechowanych wykazuje się, nadawały własność ziemi, z warunkiem niewielkich danin i robocizn, które z początku pieniądz wyobrażały: słowem od najdawniejszych czasów włościanie królewszczyzn i duchownych dóbr, mieli *dominium utile*, a *dominium directum*, król lub biskup. Wojny ciągłe, zagubienie przywilejów, a wreszcie starostwa, puściły w niepamięć prawa chłopków. Sądy jednak referendarskie za Stanisława Augusta w wyrokach swoich, ciągle włościan królewszczyzn za właścicieli uważały. Wspomnę tu tylko sławny wyrok referendarji pomiędzy starostą a gminą Koło wydany. Sejm czteroletni przez prawo uznał tę własność wieśniaczą. Ustawa bowiem z d. 21 kwietnia 1792 stanowiąca o wyprzedaniu dóbr narodowych pod tytułem: *Urządzenie wieczyste królewszczyzn* tak brzmi: „Jako wszyscy włościanie osiedli w tych dobrach dziedzictwu rzpltéj podległych, *prawem własności wieczystéj grunta sobie nadane posiadają*, które onym z ich potomkami służą i przy takich prawach na zawsze zachowani być mają, z przywiązanemi do każdego wydziału

gruntowego obowiązkami, tak z mocy tegoż prawa własności, gdyby który włościan grunt swój innemu sprzedać chciał, to jemu wolno będzie, aby tylko dziedzicowi okazał, że dostatecznego zastępnika na swojém miejscu osadza i grunt nad oznaczoną z mocy tego prawa miarę niezmniejszony jemu zostawia: na co dziedzic (*) przyzwolenie swoje na piśmie (konsens) wyda bez żadnéj opłaty (bez laudemium) aby to służyło nowemu nabywcy gruntu za dowód prawny własności tego samego gruntu, i całego obejścia po piérwszym osiągnionego.“ — A lubo prawo to na sejmie Grodzieńskim przez bagnety moskiewskie strzeżonym, na rozkaz posła carowéj, równie ze wszystkiemi ustawami sejmu czteroletniego zniesioném zostało; nikt jednak dziś prawności tego zjazdu grodzieńskiego dowodzić nie będzie, i każdy widzi, że własność gruntów dla włościan dóbr narodowych, pod tytułem *dominii utilis*, od dawna w Polsce była uznawaną. Tak ją uznawał i dekret królewski z 25 listopada 1820 r. który postanowił nadto: 1) że włościanie dóbr narodowych co 3 lata z urzędu pytani być mają, czy jest ich życzeniem zamienić pańszczyznę na czynsz; 2) że wykupno i zamiana przez spłacenie *dominii utilis*, na własność bezwarunkową jest dozwoloną. Miało nawet być ustanowione *Towarzystwo opiekuńcze*, szczególniéj ułatwieniem tych dwóch warunków dla włościan, zajmujące się, ale to niewiadomo dla czego nie przyszło do skutku. — Prawo barbarzyńskie z r. 1825, zabraniające wykupna gruntów czynszowych i emphyteutycznych, nie może się obok owego dekretu królewskiego stósować do gruntów w dobrach narodowych, bo prawo to jak się wyraża, nie przesądza osobnym umowom i układom, jakieby co do wykupna zajść mogły: a ów dekret królewski, za tego rodzaju układ uważać dobrze można.

W takiém położeniu rzeczy, włościanie byli rzeczywistemi właścicielami, tylko *in recognitionem dominii directi*, płacili czynsz albo za to odrabiali dni Do odrabiania pańszczyzny, nikt u nas wieśniaka przymusić nie może, wedle obowiązujących praw. Wprawdzie za rządu zeszłego drogą administracyjną, przez żandarmów zmuszano chłopów do robocizn, ale zasada prawna niemniéj jest święta. Wedle art. 1142 i następ. K. C. i podług ogólnego axiomatu prawnego: „*nemo potest cogi* ad *faciendum*“ zmusić kogokolwiek do czynu, cywilnie jest niepodobieństwem.

Kto nie dopełnia czynu, do którego się dopełnienia zobowiązał, ten tylko wedle cytowanego prawa zapłacić winien summę wedle zdania biegłych, odpowiadającą przyrzeczonemu czynowi, i wynagrodzić szkody, i stracone korzyści. Według naszego więc zdania i od pańszczyzny mogli się byli włościanie dóbr narodowych uwolnić, chociaż bezwątpienia z wielkim nieporządkiem i pieniactwami.

To wszystko zważywszy, cóż sejm nowego uczyni dla włościan dóbr narodowych, przyjmując projektowane prawo?...

Nic nie uczyni nowego: uzna tylko prawa niezaprzeczone, i dopomoże bliższemu urządzeniu włościan: Przez to prawo, daje się tylko włościanom pierwszeństwo przed dzierżawcami dóbr narodowych, zajęcia częściowo gruntów, i znosi się pańszczyzna wprost, bez processów. Nie trzeba więc być tak trudnymi w przyjęciu prawa dla włościan, które i tak exystuje: nie trzeba uważać za jakieś nadzwyczajne dobrodziejstwo, tego co się nie daje, ale po prostu tylko uznaje. (*)

(*) Nabywca królewszczyzny.

(*) W tém miejscu zwracamy uwagę sejmujących, że gdy, jak się z dyskussji pokazuje, podciągają pod ogólne prawo, własności ziemskie do miast należące, niechaj niezapomną, że pańszczyzna i robocizny, mają jeszcze miejsce w niektórych miasteczkach rządowych, które dopełniają mieszczanie, i te więc zarazem znieść wypada.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616